



SENIOR CHCE BYĆ atrakcyjny

Ci, którzy działają, zamiast siedzieć w domach, nie rozczulają się tak nad sobą.
Nie mają czasu na wymyślanie problemów.

Z **Bożeną Sałacińską***, liderką bydgoskich seniorów, rozmawia Justyna Król
ZDJĘCIA: Tomasz Czachorowski

Życie na emeryturze bardzo się zmienia?

Świat wywraca się do góry nogami. Przekonałam się o tym na własnej skórze. Ja, od zawsze aktywistka, nagle spałam do trzynastej. Nie wiedziałam, co ze sobą zrobić. Mąż wracał do domu, pytając o obiad, a ja odpowiadałam: jaki obiad, chyba śniadanie? (*śmiech*). Początkowo tłumaczyłam to sobie zmęczeniem, potrzebą odespania wcześniejszej, niemałej przecież aktywności, ale szybko znów zaczęłam czuć potrzebę zagospodarowania swojego czasu maksymalnie.

Więc zaczęła Pani działać na rzecz seniorów w Kazimierzowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku...

Trafiłam tam początkowo jako słuchaczka. Okazało się, że szefem Rady Programowej jest profesor Ossowski, mój dawny wykładowca. Pamiętam, jak jeszcze jako magister w trakcie doktoratu opowiadał nam, studentom, jaki potencjał jest w pokoleniu seniorów, jak wiele możemy im dać, i oni nam... Wtedy wydawało mi się to odległe, ale zapamiętałam te słowa

i wróciły do mnie po latach, wraz z nadejściem emerytury.

I została Pani przewodniczącą Rady Słuchaczy w KUTW...

Tak, znowu działałam. Organizuję imprezy. Szukam sponsorów. Wymyślałam nowe sekcje zainteresowań dla seniorów. Odkrywam talenty w ludziach. Żyję szybko, tak jak lubię. Na zdrowie nie mam kiedy ponarzekać. Słyszysz pani tę chrypkę? Chodzę z nią od roku i śmieję się,